

TPS, Podwójnie (feat. Kubi, Seraf)

za krzywdy za blizny odpłacę się podwójnie
za stres, za tą puchę, za te lata, za tą suszę
za kłamstwa, za wałki, za zdrady, bo wierzyłem
paru jeszcze nie spotkałem, nareszcie się zemściłem
za krzywdy za blizny odpłacę się podwójnie
za stres, za tą puchę, za te lata, za tą suszę
za kłamstwa, za wałki, za zdrady, bo wierzyłem
paru jeszcze nie spotkałem, nareszcie się zemściłem

napisane jest żeby wybaczać w Piśmie Świętym
aureola się nie świeci nad moja głowa
hieny żerują, przejdą się - to więcej niż pewne
chwasty się wrywa żeby rosło to co piękne
nienawiść, to chwila patrzę się i już nie lubię
śmieje się z tych co mają wszystko w dupie
niewygodny dla niektórych, chcemy mieć to samo
tak wygląda to życie, z tym coś jest coś nie halo
jak przychodzi ktoś z kimś nowym, nie dla mnie podchody
i tym bardziej nie szukam kolegów żadnych nowych
mam swoich sprawdzonych, na wolności i w niewoli
nie jeden chciał zaszkodzić, obcy, żeby nic nie gonić
na fonii, w głośnikach uliczna muzyka
jak pisze to nie myślę co usłyszeć chce publika chyba
przez to mnie nie lubią, bo nie zmieniam się jak reszta
wyrażam głośno zdanie: jest pod ręką to dostanie

za krzywdy za blizny odpłacę się podwójnie
za stres, za tą puchę, za te lata, za tą suszę
za kłamstwa, za wałki, za zdrady, bo wierzyłem
paru jeszcze nie spotkałem, nareszcie się zemściłem
za krzywdy za blizny odpłacę się podwójnie
za stres, za tą puchę, za te lata, za tą suszę
za kłamstwa, za wałki, za zdrady, bo wierzyłem
paru jeszcze nie spotkałem, nareszcie się zemściłem

igram z ogniem
kapią atramentu krople
znów deszcz o parapet gra swoją melodię
nie marnuje czasu, mam czas na lenistwo
dobrze wybierałem głównie złe towarzystwo
ktoś mówił co tak cuchnie, nas jeszcze w gardle gryzło
graliśmy główną rolę, on tylko był statystą
pobudka w południe, bistro na śniadanie
wieczór z baba w wannie, na fajne mieć ubranie
potrzeby rosną wiekiem, to wszystkim ryje dekiel
pomagać bliskim to trzeba wyssać z mlekiem
nastawiać się na zyski, lecz przy tym być człowiekiem
nikt nie chce starej alfy, każdy na rękę omegę
poza zasięgiem, krążysz w strefie shengen
najadasz lekiem by móc podzielić się chlebem
co jutro będzie nie wiesz, chcesz wyjść na wyższy level
nie unosić gniewem, lecz czasem chuj z rozejmem

za krzywdy za blizny odpłacę się podwójnie
za stres, za tą puchę, za te lata, za tą suszę
za kłamstwa, za wałki, za zdrady, bo wierzyłem
paru jeszcze nie spotkałem, nareszcie się zemściłem
za krzywdy za blizny odpłacę się podwójnie
za stres, za tą puchę, za te lata, za tą suszę
za kłamstwa, za wałki, za zdrady, bo wierzyłem
paru jeszcze nie spotkałem, nareszcie się zemściłem

obserwuje se od dawna co się tu odpierdala
jak brat okrada brata byle tylko był sos

nauczony przez lata aby trzymać się z dala
samo życie połamie wam kręgosłup i nos
wiele razy myślałem sobie, coś mi tu nie gra
koleżka po plecach klepie, gmatwa się los
odpuściłem farmazona i rozjaśnił się pejzaż
z fałszywych przyjaźni za mną dziś płonie stos
nie mam czasu na zemstę chyba że jest nią cisza
obojętność co mrozi me emocje jak lód
podzielię się zwycięstwem którzy za zwyczaj byli przy mnie
gdy diabły chciały kopać mi grób
bywaj zdrów!
ty i ty lecz nie wnikaj co u mnie
dziwnym trafem dopada mnie wtedy jakiś sztos
na końcu nie ma drzwi, wszyscy skończymy w trumnie
jestem dumny że po mnie pozostanie mój głos

za krzywdy za blizny odpłacę się podwójnie
za stres, za tą puchę, za te lata, za tą suszę
za kłamstwa, za wałki, za zdrady, bo wierzyłem
paru jeszcze nie spotkałem, nareszcie się zemściłem
za krzywdy za blizny odpłacę się podwójnie
za stres, za tą puchę, za te lata, za tą suszę
za kłamstwa, za wałki, za zdrady, bo wierzyłem
paru jeszcze nie spotkałem, nareszcie się zemściłem